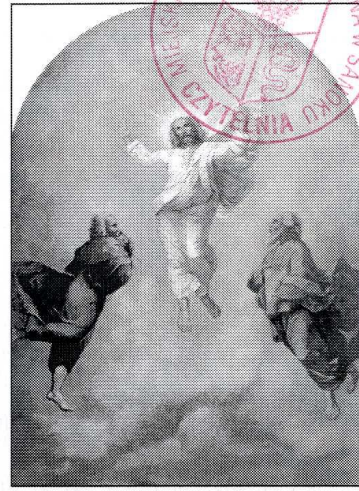


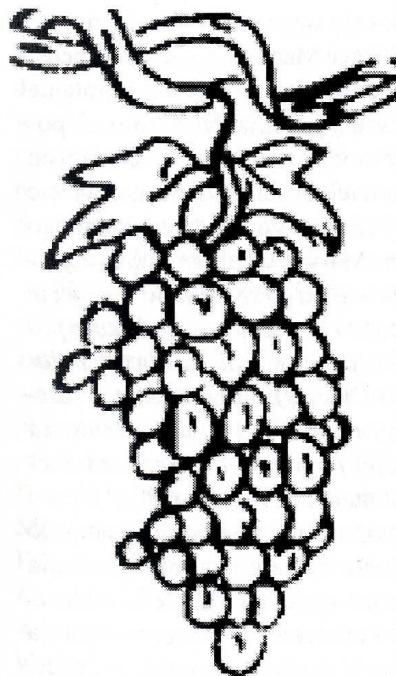
Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



W NUMERZE:

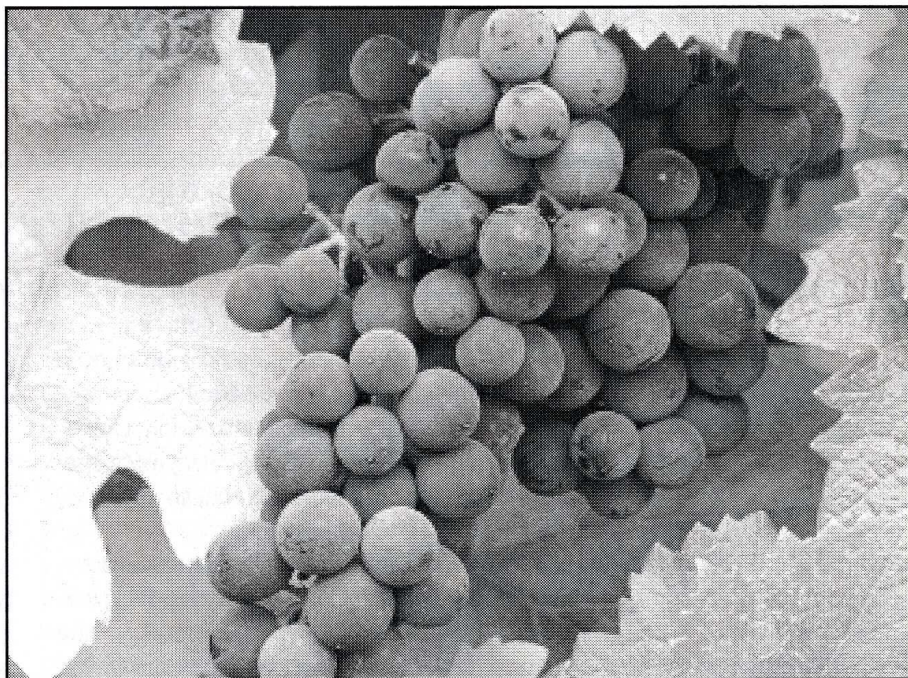
Tajemnice fatimskie.....	2
Szlakiem św. Andrzeja Boboli na Białorusi.....	4
Ogłoszenia i intencje.....	6
Historia kapliczki przy ul. Płowieckiej.....	8
Wszystko na większą Chwałę Boga.....	9
Kongres Nauczycieli i wychowawców.....	10
Wędrowki dalekie i bliskie.....	11
Grobowiec ks. Antoniego Porębskiego.....	12
Koncert „Ave Maria” w Krośnie.....	12



Góra Przemienienia nr 20 (145) 14 maja 2006r.

Zbierzcie pozostałe ułamki...

Winy krzew i latorośle



Wiosna, która rozkwita wspaniałymi kolorami, cieszy nasze oczy w miesiącu maju. Podziwiamy najpierw pierwsze kwiaty – przebiśniegi, pierwiosnki, zawilce – potem obserwujemy zawiązki liści na drzewach w jasnozielonych, żywych kolorach, następnie kwitnące drzewa owocowe – jabłonie, wiśnie, śliwy i kwitnące krzewy bzów i jaśminów. Wiosna tryska życiem, pięknem kolorów, różnorodnością kwiatów i zielenią liści. Każda roślina dobrze zakorzeniona, podlewana i poddana działaniu słońca rośnie, rozkwita i owocuje obficie.

Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii

(J 15,1-8) używa porównania zaczerpniętego ze świata roślin. Kieruje myśli swoich słuchaczy w stronę krzewu winorośli, który w Palestynie był bardzo często uprawiany i którego wygląd każdy znał osobiście. Praca ogrodnika, który pielęgnuje, oczyszcza i podlewa krzewy winorośli była także bardzo dobrze znana. Ludzie obserwowali na wiosnę wzrost nowych gałązek, zielen oryginalnych w kształcie liści, a później piękno soczystych owoców. Wszyscy wiedzieli, że każda gałązka (latorośl) musi mieć łączność

(C.d. na s. 2.)

(C.d. ze s. 1)

z winnym krzewem, musi od niego czerpać soki, płynące od korzeni, aż po najdalsze liście. Wiedzieli także, że zerwana gałązka każdej rośliny, także winnego krzewu, nie może sama żyć, bardzo szybko więdnie, usycha, a zawiązki owoców nie mogą dojrzeć i giną wraz z całą latoroślą. Ze zwiędłych gałęzi i pędów krzewu można jedynie urządzić ognisko, które buchnie krótkotrwałym płomieniem i pozostawi po sobie jedynie kupkę popiołu.

Na zasadzie analogii Pan Jezus ukazuje tajemnicę trwania człowieka w Jego miłości. On sam jest krzewem winnym, a ludzie są latoroślami (J 15,1). Każdy, kto chce wydać owoc, musi trwać w Chrystusie, musi od Niego czerpać moc i siłę do wartościowego życia (por. J 15,4). Każdy natomiast, kto traci z Nim łączność szybko usycha, staje się gałęzią niewydającą owocu, która nadaje się jedynie do wrzucenia do ognia (J 15,6).

Jezus nie tylko mówi, ale daje nam

prawdziwy pokarm, podobny do ożywczego soku płynącego z korzenia winorośli. Tym pokarmem jest Jego Ciało i Krew, które dają życie wieczne (por. J 6,54-56). Dzisiaj w naszej parafii dzień pierwszej Komunii świętej. To pierwsze pełne spotkanie z Chrystusem dla wielu dzieci, to początek nowej drogi życia w pełni Chrystusowych łask. Zapytajmy dzisiaj, czy pamiętamy o tym, że musimy trwać w Chrystusie? Czy wiemy, że odrywając się od Chrystusa nie wydamy owocu, który z natury każdy powinien wydać? Czy Eucharystia jest naszym codziennym pokarmem, nie jedynie sporadycznie, raz w roku, albo i rzadziej? Czy karmimy się innymi „sokami” pochodzącymi od Chrystusa – modlitwą i słowem Bożym? Bez tej łączności z naszym Panem nie będziemy mogli zanieść przed Boży tron pełnego naręcza dobrych uczynków – owoców naszego życia.

Jest jednak pewna różnica pomiędzy winnym krzewem a człowiekiem. Gałąz

oderwana od krzewu już nigdy nie zazielenieje, nie zakwitnie, nie wyda winnego grona. Człowiek natomiast może się odrodzić. Nawet po wielu latach bezowocnego życia może stać się pięknym kwitnącym krzewem. Tak było ze św. Pawłem, który przez lata, jako Szawel, był „złamaną gałęzią”, prześladowcą Kościoła, Kiedy się nawrócił początkowo nikt z chrześcijan nie chciał się z nim spotykać, ponieważ bali się, że jest to jakiś podstęp z jego strony. Dzięki pomocy Barnaby przełamał te uprzedzenia, a następnie, po miesiącach formacji, stał się gorliwym Apostołem (por. pierwsze czytanie Dz 9,26-31). Ze „złamanej gałęzi” stał się „pięknym krzewem”, wydającym najlepsze owoce. Taki cud możliwy jest tylko przez działanie Pana. Pamiętajmy o tym i nigdy nie traćmy nadziei, bo każdy może stać się drzewem owocującym. Trwajmy zawsze w Chrystusie, blisko, jak najbliżej Jego Serca, a wydamy piękny, wspaniały, soczysty owoc życia.

ks. Tomasz Grzywna

Tajemnice fatimskie

Kazanie wygłoszone dnia 6.05.2006 r. w czasie nabożeństwa fatimskiego

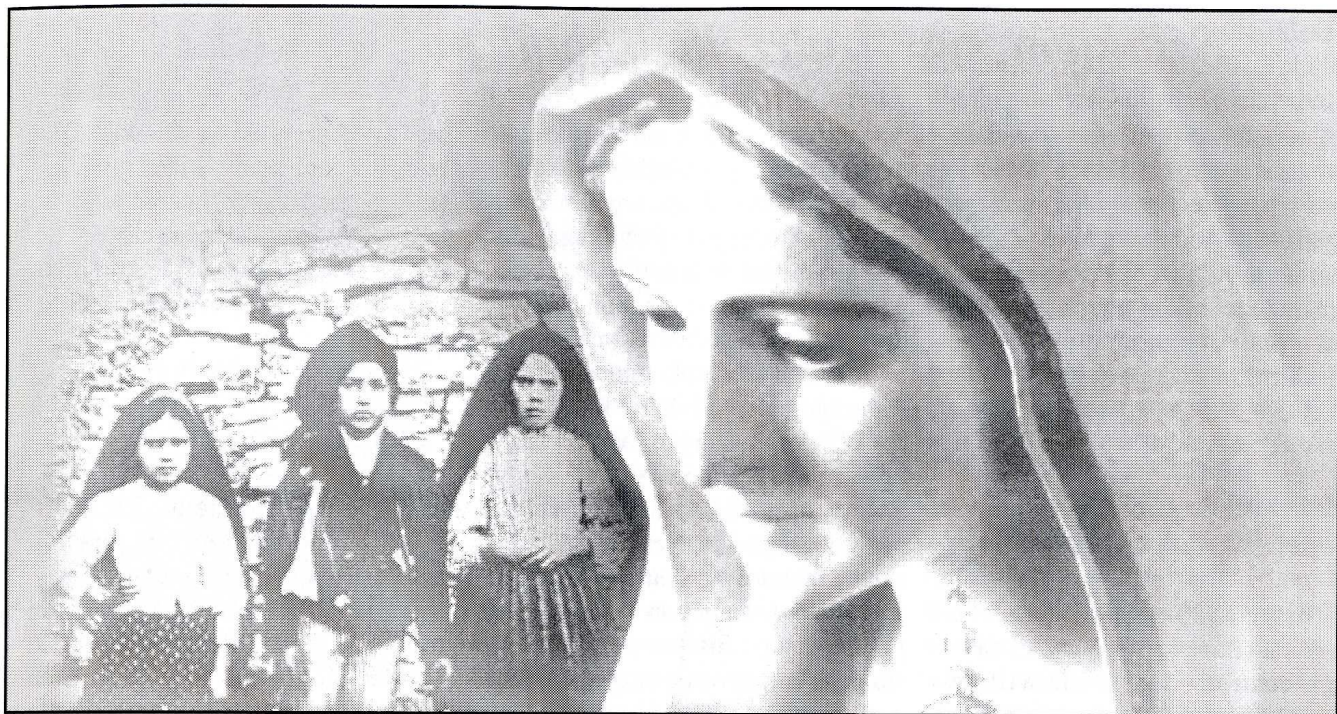
*Drodzy Czcciele
Matki Bożej Fatimskiej!*

13 lutego 2005 roku odeszła do nieba siostra Łucja, ostatnia żyjąca wizjonerka z Fatimy. Było to całkiem niedawno, zaledwie rok temu, zresztą tuż przed śmiercią innego świadka Fatimy Jana Pawła II. W rocznicę tego wydarzenia przeniesiono jej doczesne szczątki z Coimbrzy, gdzie przez długie lata żyła w zakonie karmelitańskim, do Fatimy, gdzie umieszczono je w pobliżu ciał innych pastuszków z Fatimy, błogosławionych Franciszka i Hiacynty. Chcemy w tym roku dokładniej zgłębić słowa fatimskiego przesłania, pogłębić rozumienie ich treści i zrozumieć, na czym polega istota przeżywania pierwszych sobót miesiąca, do którego to nabożeństwa wzywa w Fatimie Matka Boża. Maryja, spotykając się z dziećmi fatimskimi przekazała im doniosłe orędzie, wzywając do odmawiania różańca, do pokuty za grzechy, ukazała im także pew-

ne wizje, co do których zobowiązała ich do tajemnicy. Mówi się o tzw. trzech tajemnicach fatimskich. Dopiero w 1941 roku Łucja otrzymała specjalne polecenia z nieba, aby ujawnić dwie z trzech tajemnic.

Pierwsza tajemnica fatimska dotyczy piekła. Została ona rozpowszechniona w 1941 roku, przez spisanie tzw. „Czwartego wspomnienia” przez s. Łucję. Tajemnica ta dotyczy piekła, do którego trafiają grzesznicy i mówi o karze czekającej świat za jego liczne zbrodnie. To ostrzeżenie przed grzechem, który niszczy człowieka, który sprawia, że człowiek sam może wybrać dla siebie wieczne potępienie. W ten sposób Maryja wzywa grzeszników do opamiętania się, do odejścia z drogi zła i powrotu do Boga. W ramach tej tajemnicy Maryja zapowiedziała wybuch II wojny światowej, zapowiadała także, że nastąpi głód, prześladowanie Kościoła i Ojca świętego. Prosiła także o poświęcenie Rosji Jej Niepokalanemu Sercu.

Druga część tajemnicy fatimskiej dotyczy nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca. Początek tej tajemnicy Maryja objawiła pastuszkom fatimskim. Dzieci ujrzały wtedy Serce Matki Bożej otoczone cierniami, które wydawały się je przebijać. Zrozumiały, że Serce Maryi jest przebijane przez grzechy ludzkości i że Maryja pragnie zadośćuczynienia tych boleści poprzez modlitwę i pokutę kochających Ją czcicieli i ustanowienie na świecie nabożeństwa do Jej Niepokalanego Serca. Maryja wtedy prosiła: „Ofiarujcie się za grzeszników i mówcie często, zwłaszcza, gdy będziecie ponosić ofiary: O Jezu, czynię to z miłości do Ciebie, za nawrócenie grzeszników i jako zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi” P e ł n e objawienie tej tajemnicy nastąpiło w czasie dodatkowego objawienia s. Łucji 10 grudnia 1925 roku w klasztorze Pontevedra. Tym razem Maryja objawiła się z Dzieciątkiem Jezus.



Maryja wtedy powiedziała „*Córko, poznajmij w moim imieniu, że przybędę w godzinie śmierci z łaskami potrzebnyymi do zbawienia do tych wszystkich, którzy przez pięć miesięcy w pierwsze soboty odprawią spowiedź, przyjmą Komunię świętą, odmówią jeden różaniec i przez 15 minut rozmyślania nad piętnastu tajemnicami różańca towarzyszyć mi będę w intencji zadośćuczynienia.*” Dlaczego tych sobót ma być pięć? – Jezus objawił Łucji dos Santos, że chodzi o pięć zniewag, którymi ludzie obrażają Niepokalane Serce Maryi

1. obelgi przeciw Jej Niepokalanemu Poczęciu
2. przeciw Jej Dziewictwu
3. przeciw Jej Bożemu macierzyństwu
4. obelgi, przez które usiłuje się wpoić w serca dzieci obojętność, wzgardę, a nawet nienawiść wobec nieskalanej Matki
5. bluźnierstwa, które znieważają Maryję w Jej świętych wizerunkach

Na koniec jeszcze parę słów o trzeciej tajemnicy fatimskiej. Była ona przekazana przez Łucję do Rzymu i skrywana w archiwach Watykańskich na polecenie Matki Bożej. Tylko papieżem mieli do niej dostęp. W roku 2000 Jan Paweł II ujawnił zapis tej tajemnicy. Mówi ona o wizji, którą miała Łucja z Fatimy – „Zobaczyliśmy po lewej stronie naszej Pani anioła, który trzymał w lewej ręce ognisty miecz. Iskrząc się wyrzucał on języki ognia, które zda-

wało się, że podpala świat, ale gasły one w zetknięciu z blaskiem, jaki promieniował z prawej ręki naszej Pani w jego kierunku. Anioł wskazując prawą ręką ziemię powiedział mocnym głosem: „Pokuta, pokuta, pokuta”. Zobaczyliśmy w nieogarnionym świetle, którym jest Bóg, biskupa odzianego w biel, mieliśmy przecucie, że to jest Ojciec święty. I zobaczyliśmy wielu innych biskupów, kapłanów, zakonników i zakonnice wchodzących na stromą górę, na której szczycie znajdował się wielki krzyż zбитy z nieociosanych belek. Ojciec święty zanim tam dotarł, przeszedł przez wielkie miasto, w połowie zrujnowane i na poły drżący, chwiejnym krokiem, udreńczony bólem i cierpieniem, szedł, modląc się za dusze martwych ludzi, których ciągle napotykał na swojej drodze. Doszedłszy do szczytu góry, klęcząc u stóp wielkiego krzyża, został zabity przez grupę żołnierzy, którzy ugodzili go pociskami z broni palnej i z łuku. (...) I w ten sposób zginęli także inni biskupi, kapłani, zakonnicy, zakonnice oraz wiele osób świeckich mężczyzn i kobiet, różnych klas i pozycji.”

Ojciec św. Jan Paweł II wiedział o tzw. trzeciej tajemnicy, ale zapoznał się z nią dopiero po zamachu na swe życie w maju 1981 roku. Ojciec św. interpretował ją jako zapowiedź zamachu na jego życie. I wyraźnie zaznaczał, że to Maryja uratowała go od śmierci, dlatego złożył u Jej stóp

w Fatimie swe zakrwawione szaty oraz w Jej koronie umieścił kule zamachowca. W 2000 roku, z okazji Wielkiego Jubileuszu, ta wizja została ujawniona. Każdy może ją odczytywać i interpretować w duchu wiary po swojemu. Kard. Ratzinger w teologicznej interpretacji pisał, że najważniejsze są w niej słowa Anioła: „Pokuty, pokuty, pokuty”. Natomiast tę część mówiącą o męczeńskim pochodzie papieża i innych duchownych przez miasto śmierci w stronę krzyża wyjaśniał, że jest to wizja Kościoła cierpiącego, pełnego męczenników. Jest to przypomnienie, że życie chrześcijanina to ciągła walka i zmaganie się, narażanie się na prześladowanie, a nawet na śmierć. Na końcu jednak stoi krzyż, którym nic nie może zachwiać, a krew męczenników jest zasiewem nowych chrześcijan.

Chcemy w tym roku szczególnie wpatrywać się w orędzie fatimskie. Chcemy je lepiej odczytywać i pogłębiać jego treść. W kolejnych rozważaniach pragnę przybliżyć nabożeństwo 5 pierwszych sobót, i ukazać, w jaki sposób wynagradza za 5 rodzajów zniewag przeciw Maryi. Spróbujmy już dziś wypełnić warunki pierwszych sobót miesiąca – przyjąć Komunię św., odmówić różaniec i przez 15 minut rozważyć te tajemnice ofiarując jako zadośćuczynienie za zniewagi przeciw Niepokalanemu Poczęciu Maryi.

ks. Tomasz Grzywna

Szlakiem św. Andrzeja Boboli po Białorusi

Przemierzając Białoruś wzdłuż i wszerz zahaczaliśmy o miasta, które wiążą się z biografią naszego krajana - św. Andrzeja Boboli. Zapraszam na krótką wycieczkę szlakiem tego męczennika – zajrzyjmy do Nieświeża, pospacerujmy po Janowie Poleskim, poszukajmy urokliwych zakątków Pińska i przejdźmy się ulicami Połocka.

Nieśwież – - gniazdo rodowe Radziwiłłów

Niespełna 20-tysięczne miasteczko, trudno dopatrzeć się w nim dawnego centrum dóbr Radziwiłłów. Odwiedziliśmy je 3 razy, ale nie dane nam było zejść do krypty jezuickiego kościoła p.w. Bożego Ciała, w której pochowano ponad 102 członków rodu Radziwiłłów – w tym najśłynniejszego Karola Stanisława „Panie Kochanku”. Za każdym razem kościół był zamknięty – nawet w Wielki Piątek! To właśnie tutaj ks. Bobola w latach 1622-24 był kaznodzieją i spowiednikiem oraz misjonarzem w najbliższej okolicy. Kościół jest nieprzerwanie czynny i stanowi jedną z najcenniejszych budowli sakralnych na Białorusi. Znajduje się tu tablica ku czci poety Ludwika Kondratowicza, czyli Władysława Syrokomli, który w Nieświeżu uczęszczał do szkół dominikańskich, a potem pracował jako urzędnik. W pobliżu kościoła po-

została część przebudowanych budynków dawnego kolegium jezuickiego, stoi też pomnik znanego drukarza Szymona Budnego trzymającego księgę – katechizm: była to pierwsza księga w języku białoruskim, z miejscowej drukarni wyszła także słynna „Biblia Nieświeska”. Bobola zapewne znał starszego nieco od siebie Budnego.

W deszczu, który towarzyszył nam z przerwami przez cały spacer po Nieświeżu, oglądaliśmy Bramę Słucką – pozostałość po dawnych murach miejskich i ratusz wraz z halami targowymi, gdzie w ten dzień sprzedawano paschę małą i dużą na prawosławny stół wielkanocny. Ale oczywiście najciekawsza jest dawna rezydencja Radziwiłłów z rozległym parkiem (największym na terenie Białorusi – ok. 100 ha!) pięknie się prezentującym o każdej porze roku, z wysokimi fosami, romantycznymi stawami i mostkami. Przy głównej alei stoi pomnik żołnierza radzieckiego z płonącym zniczem. „Sława bohaterom!” Z Radziwiłłowskim zamkiem wiąże się wiele wydarzeń historycznych: był oblegany przez Rosjan i Szwedów, tu gościł królewicz Władysław Waza wyprawiający się na Moskwę i król Stanisław August Poniatowski, a w 1926 r. odbył się słynny „zjazd nieświeski” z udziałem Piłsudskiego. Kiedy byliśmy pierwszy raz 5 lat temu, mieściło się tu sanatorium dla ofiar Czarnobyli, a budynek zżerał grzyb, zapamiętaliśmy też sobie suszą-

ce się w oknie rybki na sznurku... Dziś budynek stoi pusty, kilka miesięcy temu pożar zniszczył część tego, co jeszcze zostało z dawnych czasów, ale widać trwają poważne prace remontowe – pytanie tylko, czy skuteczne?

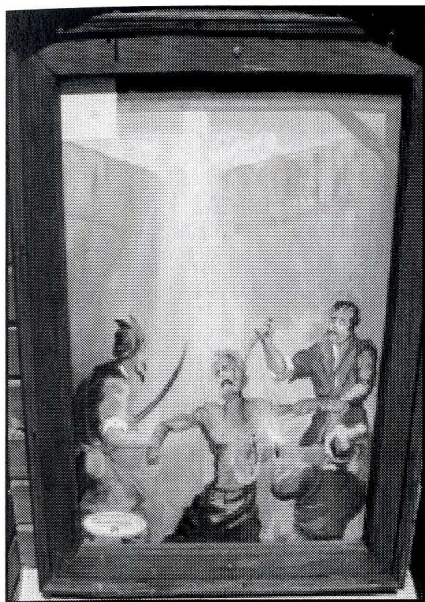
Pińsk – serce Polesia

Św. Andrzej Bobola – jako apostoł Polesia – związany był z dwoma miastami tego regionu: Pińskiem i Janowem Poleskim. W pińskim zgromadzeniu jezuitów Bobola przebywał w latach 1642-57, a po śmierci trumna z jego ciałem przez ponad 150 lat spoczywała w podziemiach górującego nad miastem kościoła jezuickiego, który w 1955 r. został wysadzony w powietrze z polecenia miejscowych władz. Do dziś zachował się, odbijający się w lustrze Piny, budynek kolegium. Mieszczą się w nim urzędy, galeria i muzeum Polesia. Warto przypomnieć, że tu nauki pobierał Adam Naruszewicz.

Wizytę w Pińsku mieliśmy od dawna w planach, trochę obawialiśmy się, czy znajdziemy z łatwością wszystkie zabytki, no i co będzie z parkowaniem – bądź co bądź miasto liczy ponad 130 tys. mieszkańców. Tymczasem powitało nas sennie i prawie puste centrum – zupełni nie na miarę serca Polesia! Ze względu na swoje położenie jeszcze przed wojną miasto to tętniło życiem, było dużym portem śródlądowym i znaczącym ośrodkiem handlowym, pełniło rolę ważnego węzła dróg wodnych. Wrzało na nadbrzeżnym targu, roiło się od łódek Poleszuczków, którzy przyplływali tu z okolicznych wsi, aby sprzedać swoje wyroby tkackie, gliniane garnki, wiklinowe kosze, drewniane cebrzyki, a także oczywiście ryby i dziką zwierzynę. Taki obraz miasta znaleźliśmy z przedwojennych opisów i fotografii. Toteż zaraz podążyliśmy na nadbrzeże. Przerażliwa pustka... Nawet statki pasażerskie jeszcze nie kursowały, choć sezon już się zaczął. Na dawnym placu targowym góruje Lenin, który – jak żartują złośliwi – zamaszystym krokiem podąża do... monopolowego po drugiej stronie placu. Dziś piński bazar znajduje się



Janów Poleski - kościół Podwyższenia Krzyża Św., ośrodek kultu Męczennika



Jeden z 40 obrazów na przykościelnym murze przedstawiający śmierć Świętego

w innym miejscu i warto tam zajrzeć rano, bo wciąż można trafić na autentyczne wyroby poleskich rzemieślników. Skuszeni opisem w przewodniku wchodzimy jeszcze na pobliski most, aby popatrzeć na miasto od strony rzeki – rzeczywiście ładny widok. Dalej rozciągają się już Błota Pińskie, kiedyś niedostępne...

Czytamy, że w Pińsku powołano słynną Flotyllę Pińską, która odegrała istotną rolę w późniejszych walkach z bolszewikami, że tu doszło do odwrotnej akcji zbrojnej Jana Piwnika – legendarnego „Ponurego”, który wraz z kolegami odbił 3 aresztowanych partyzantów z więzienia gestapo. I ruszamy dalej.

Spacerujemy uliczkami, próbując odczuć atmosferę dawnych Kresów: mijamy budynek, na którym zachował się polski napis: „Gimnazjum państwowe męskie”, dalej pałac Butrymowiczów (Mateusz Butrymowicz był budowniczym Kanału Ogińskiego), wśród drewnianych kolorowych domków szukamy domu Ryszarda Kapuścińskiego, wstępujemy do katedry, aby przekonać się, czy jest tam rzeczywiście tak zimno, jak nam mówiono – oczywiście zamknięta... Na koniec postanawiamy zobaczyć zespół pińskich cmentarzy, które są przykładem przedwojennej zgody różnych wyznań - sąsiadują ze sobą groby katolików, prawosławnych, żydów i ewangelików oraz żołnierzy polskich, niemieckich i radzieckich. Po drodze kapliczka z „kilkupiętrowym” gniaz-

dem bocianim – związana ze szlakiem Boboli: tu, według miejscowej tradycji, miał się on zawsze modlić przed wyruszeniem w swe misjonarskie wędrówki po Polesiu.

Janów Poleski – miejsce męczeńskiej śmierci Boboli

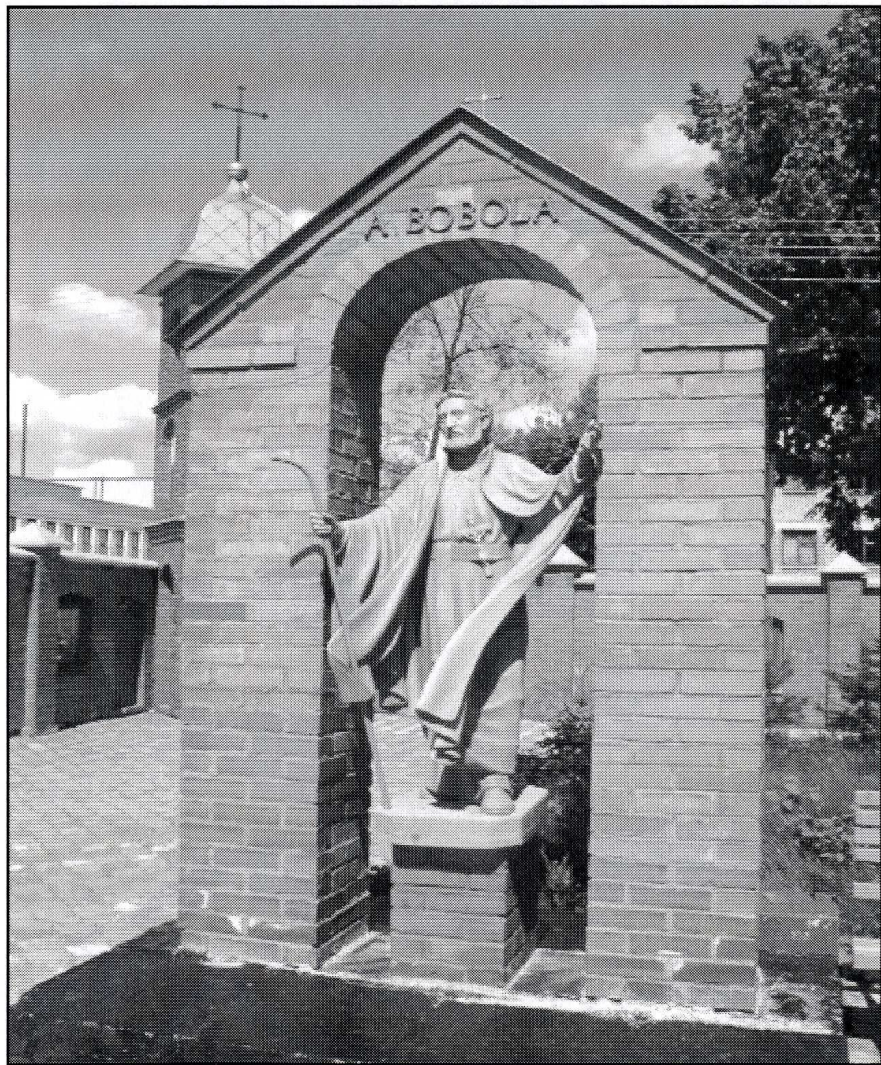
Dzisiaj ok. 20-tysięczne Iwanowo. Kiedyś słynące z wysyłanego do Warszawy „masła litewskiego” i kwestarzy wędrujących po całych Kresach zbierających pieniądze na cele religijne.

W tym miasteczku 16 maja 1657 r. pojawił się niespodziewanie oddział kozacki płk. Antona Zdanowicza wspierającego węgierskiego księcia Rakoczego w wyprawie na Polskę. Kozacy wyrznęli katolików i Żydów i rozpoczęli poszukiwania znienawidzonego, bo działającego na szkodę prawosławia, ks. Boboli ukrywającego się w okolicy – po wcześniejszym zajęciu Pińska przez Kozaków ksiądz

wraz z innymi jezuitami opuścił klasztor piński. Kozacy dopadli Bobolę w pobliskiej wsi Mohylna (dziś przedmieście Janowa) - stamtąd przywleczony końmi i poddany torturom zmarł w budynku jatki na janowskim rynku. Jeszcze przed wojną stała w tym miejscu kapliczka upamiętniająca tę męczeńską śmierć...

Przy rynku stoi kościół Podwyższenia Krzyża Św. – po wojnie kino i magazyn, oddany wiernym dopiero w 1995 r., a dziś ośrodek kultury Męczennika. Byliśmy 17 maja, czyli dzień po głównych uroczystościach ku czci patrona Polesia. Przed kościołem zadbane tereny, u wejścia figurka Boboli, dookoła ogrodzenie z kolorowymi obrazami (ponad 40!) przedstawiającymi całe życie i śmierć Świętego aż po kanonizację. Pielgrzymów z Polski już nie było, ale co roku przyjeżdżają tutaj (do Brześcia i przejścia granicznego niedaleko), aby w dzień i w miejscu śmierci uczestniczyć

(C.d. na s. 7)



Figurka Boboli przed wejściem do Kościoła Podwyższenia Krzyża Św.

5 Niedziela Wielkanocy – 14.05.2006 r. Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Nabożeństwo różańcowe, na które serdecznie zapraszamy, odprawimy dziś o godzinie 17:30.
2. We wtorek przypada święto św. Andrzeja Boboli, patrona Polski.
3. W przyszłą niedzielę podczas

Mszy świętej o godzinie 9:30, dzieci klas trzecich, będą przeżywały swoją rocznicę I Komunii świętej. W sobotę, od godziny 16:30, będziemy je spowiadać. Zapraszamy także ich rodziców i rodzeństwo.

Intencje Apostolstwa Modlitwy Maj 2006 r.

Intencja ogólna: Aby hojne dary, których Duch Święty udziela Kościołowi, pomagały w umacnianiu pokoju i sprawiedliwości na świecie.

Intencja misyjna: Aby kierujący instytucjami publicznymi w krajach misyjnych poprzez odpowiednie prawa wspierali i chronili życie ludzkie od poczęcia aż do naturalnej śmierci.



IV Dziecięcy Festiwal Piosenki Religijnej

Pragniemy poinformować, że wzorem lat ubiegłych i w tym roku w naszej parafii organizowany jest Dziecięcy Festiwal Piosenki Religijnej. Serdecznie zapraszamy do wzięcia w nim udziału wszystkie dzieci, które chciałyby podzielić się swym talentem. Dla miasta Sanoka eliminacje będą miały miejsce już 20 maja w SDKU o godzinie 10.00. Finał zaś Festiwalu odbędzie się 28 maja.

Zgłoszenia prosimy kierować do ks. Rafała Śliwy lub pana Janusza Ostrowskiego do 17 maja.

Telefony kontaktowe: ks. Rafał – (13)46 53 912 oraz 606 458 417; pan Janusz Ostrowski – 605 246 200. Można również zgłoszenie przesłać mailem na adres: rafals@sys.net.pl zaznaczając nazwę zespołu/wykonawcy, wiek dziecka, określić jak będzie wykonywany utwór(z akompaniamentem,

z podkładem z taśmy lub CD, accapella) oraz podać potrzeby sceniczne(ilość mikrofonów, ilość krzeseł, itp.). Prosimy również o telefon kontaktowy opiekuna.

Każdy z uczestników otrzyma upominek. Zapraszamy o wspólnej zabawy!

Intencje w tygodniu Od 15.05. do 21.05. 2006r.

Poniedziałek – 15.05

6.30 + Maria (greg.).
7.00+ z rodziny (greg.).
7.30 w intencji Małgorzaty o uwolnienie od zła.
8.00 + Franciszek, Janina, Bronisław, Katarzyna
18.00 1. + Mieczysław i Maria
2. + Zofia i Stanisław Pierożyński
3. o żywą wiarę, światło Ducha Św. dla członków Grupy Modlitwy św. O. Pio, ich rodzin oraz kapłanów posługujących w parafii.

Wtorek – 16.05

6.30 + Fryderyk i Maria.
7.00 + z rodziny (greg.).
7.30 + Maria (greg.).
8.00
18.00 1. W intencji ks. Proboszcza w dniu imienin.
2. + Aleksander Dobek.

Środa – 17.05

6.30 + Maria (greg.).
7.00 + z rodziny (greg.).
7.30 + Maria i ++ rodzice.
8.00
18.00 1. za dusze w czyśćcu nie mające znikąd pomocy od róży św. Weroniki.

2. + Stanisława (f) i Władysław Klimowicz.

Czwartek - 18.05

6.30 + Maria (greg.).
7.00 + z rodziny (greg.).
7.30
8.00 + Magdalena, Józef.
18.00 1. o szczęśliwą operację dla Kamili.
2. + Maria Rakoczy od róży 11 pw. św. Bronisławy.

Piątek – 19.05

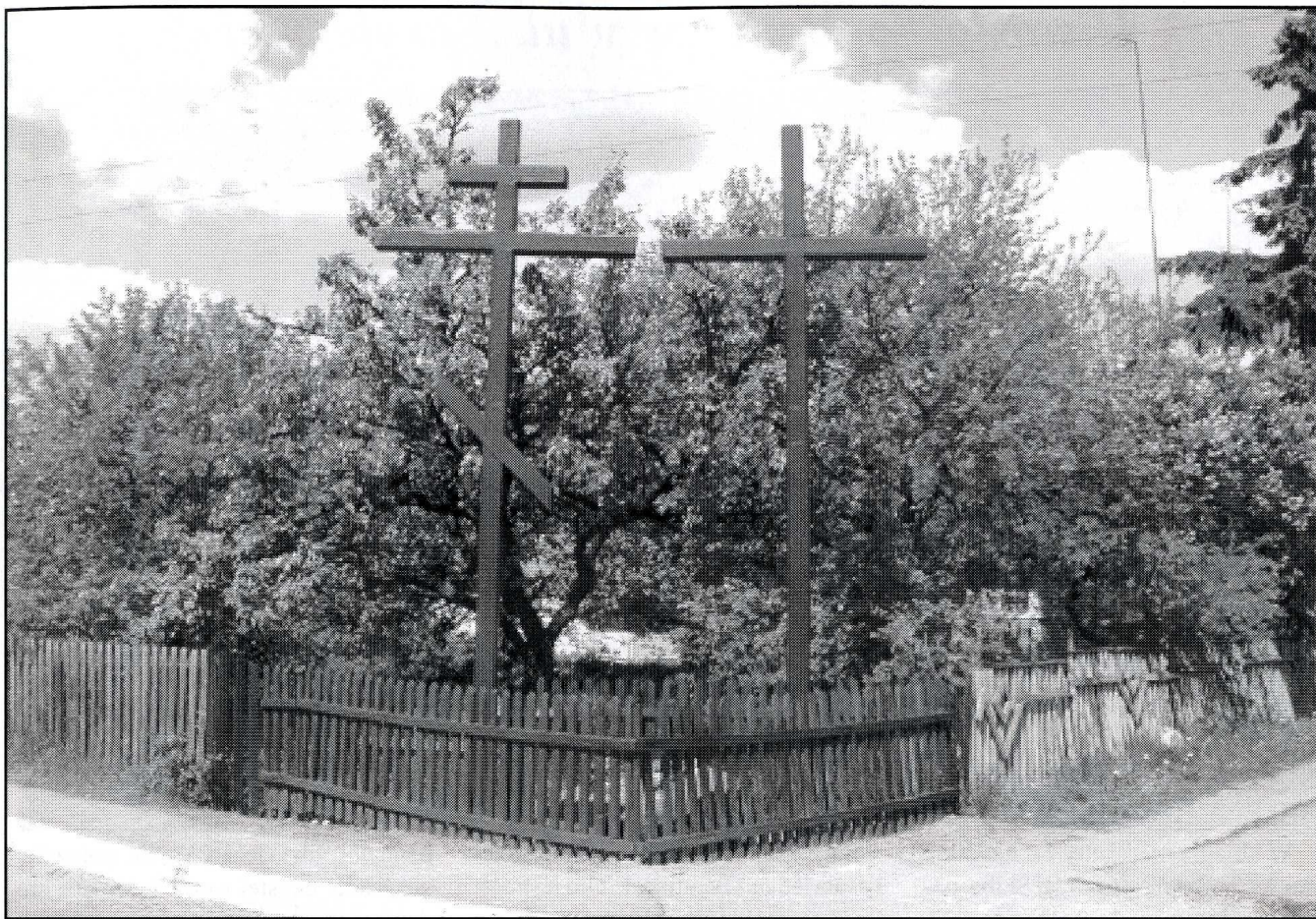
6.30 + Maria (greg.).
7.00
7.30
8.00.+ Leonarda.
18.00 1. + Marianna, Józef, Szymon Adamczak, + Zbigniew Polit.
2. + Jan Dąbrowski (8 r. śm.).

Sobota – 20.05

6.30 + Maria (greg.).
7.00
7.30
8.00
18.00 1. + Feliks Gobis (2 r. śm.).
2. + Janina Poźniak

Niedziela – 21.05.

6.30 + Maria (greg.)
8.00 + Adam Zeńczak
9.30 w intencji dzieci obchodzących I rocznicę Komunii św.
11.00 za parafian .
12.30 + Stanisława (f) i Tadeusz Szymański.
16.00 + Marianna i Mieczysław Kucharscy.
18.00 + Józef.



Krzyże upamiętniające miejsce, skąd powleczono Bobolę na rynek

(C.d. ze s. 5)

w procesji. Próbujemy odszukać dwa krzyże: katolicki i prawosławny - na nowo ustawione i poświęcone kilka lat temu, upamiętniające miejsce, skąd powleczono Bobolę na rynek, stąd co roku wyrusza procesja do kościoła. Kluczemy po uliczkach - jedna z pań wiedziała, o jakie krzyże nam chodzi, ale o Boboli nie potrafiła nic powiedzieć, druga wie, że „Polaki” modlą się pod nimi, ale nie wie, dlaczego – wreszcie są. Wracamy do centrum – po drodze oglądamy pomnik Napoleona Ordy, wybitnego rysownika, który uwiecznił wiele nieistniejących już dzisiaj szlacheckich dworów i pałaców oraz innych zabytków znanych dzisiaj tylko dzięki jego talentowi i zamiłowaniu. Jego rysunki (a jest ich ponad 1000!) przeżywają obecnie, chyba nie tylko na Białorusi, wielki renesans. Okolice Janowa to rodzinne strony Ordy, tu znajdował się jego grób. Są również groby 30 zakładników z Pińska rozstrzelanych w Janowie przez hitlerowców w odwecie za wspomnianą już akcję „Ponurego”.

Św. Andrzej Bobola został pochowany w kościele w Pińsku. Po prawie

50 latach ukazał się rektorowi kolegium pińskiego Cyprianowi Godebskiemu polecając mu odnaleźć swe ciało – okazało się, że nie zostało naruszone. I tak zaczął się szerzyć kult Boboli...

Połock – miasto nad Dźwiną

Połock – 90-tysięczne miasto nad Dźwiną stanowiącą granicę Rzeczypospolitej po I rozbiorze, pojawia się w polskiej historii nie raz (choćby wyprawa Batorego w 1579 r.). Słynie z pięknych i starych monastyrów, które tworzyły ciekawą panoramę miasta już za czasów Boboli, jednak miejscem związanym z nim szczególnie jest kolegium i klasztor jezuitów – to tutaj w podziemiach kościoła św. Stefana (zburzonego w 1964 r.) spoczywały niegdyś szczątki Świętego, sprowadzone tu z Pińska w 1808 r. Potem, kiedy ukazem carskim zakon jezuitów został zlikwidowany, a wraz z nim wszystkie szkoły jezuickie, opiekę nad szczątkami i kolegium przejęli pijarzy – gdy ich również usunięto z Połocka (1833 r.), trumna trafiła do nieistniejącego już dzisiaj dominikańskiego kościoła św. Katarzyny, a w 1864 r.,

kiedy i klasztor dominikanów uległ likwidacji, relikwie powędrowały pod opiekę księży diecezjalnych. W 1922 r. bolszewicy zabrali ciało Boboli do Instytutu Zdrowia w Moskwie jako... ciekawy okaz mumii. Po roku, dzięki staraniom papieża Piusa XI, święte szczątki spoczęły w Watykanie i ostatecznie w 1938 r., po kanonizacji zakończyła się ich wędrówka w kościele Jezuitów w Warszawie. Warto wspomnieć, że z murami połockiego kolegium jezuitów związany był też ks. Piotr Skarga i poeta Maciej Sarbiewski. Dziś zachowała się tylko część pojezuickich budynków, w których znajduje się szpital wojskowy, dlatego też mogliśmy je zobaczyć tylko przez płot, a widać było niewiele zza ustawionych akurat rusztowań...

Marta Kowalewska

Większość informacji pochodzi z przewodników turystycznych:

1. G. Rąkowski, „Ilustrowany przewodnik po zabytkach kultury na Białorusi”, Burchard Edition, Warszawa 1997.
2. G. Rąkowski, „Czar Polesia”, Oficyna Wydawnicza „Rewasz”, Pruszków 2001.

Historia kapliczki przy ul. Płowieckiej



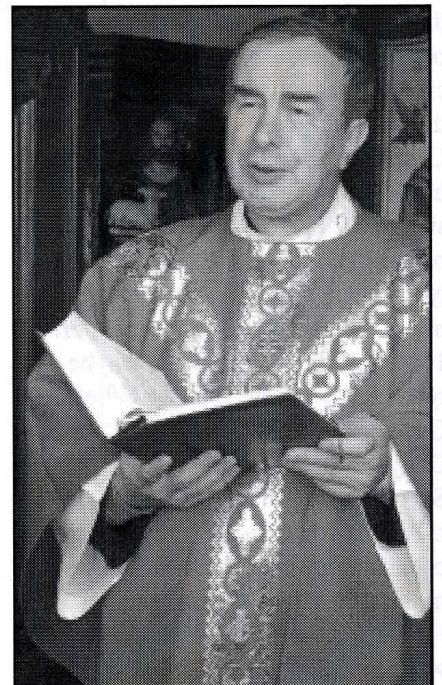
W ubiegłą niedzielę, 7 maja 2006 roku, ks. proboszcz Andrzej Skiba, poświęcił odnowioną kapliczkę przy ul. Płowieckiej oraz znajdujący się w niej obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Obraz ten namalowała artystka mieszkająca w Płowcach, p. Danuta Prajzler – Mocer. Obraz ten jest darem naszej parafii. Ósmego maja, w dzień uroczystości św. Stanisława, biskupa i męczennika, głównego patrona Polski, Ksiądz Proboszcz odprawił Mszę świętą, która zgromadziła sporą grupę wiernych. Warto poznać ciekawą hi-

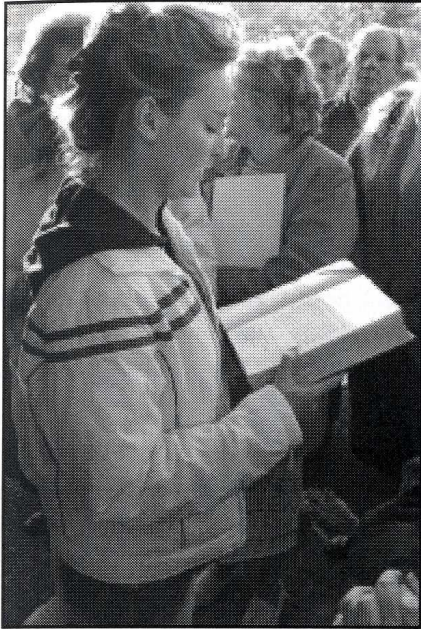
storię tej kapliczki. Relację o niej przekazała jedna z Parafianek. Oto jej treść:

Kobieta, która wynajmowała się do pracy przy żniwach na polu p. Jana Raczkowskiego, przysnęła ze zmęczenia. Przysniła się jej Matka Boska, która prosiła, aby w tym miejscu powstała kapliczka. Matka Boska wskazała kobiecie miejsce, gdzie leżą zgubione korale (nie wiedziała, że zgubiła) oraz miejsce źródła wody, którego nie było. Na prośby kobiety p. Jan Raczkowski wraz z gospodarzami Przedmieścia – Sanok, wybudowali kapliczkę. Wyko-

pano dół, gdzie leżały korale, pojawiło się źródło czystej wody, którą pili ludzie tej okolicy. Miała moc uzdrawiająca. Data budowy kapliczki nie jest dokładnie znana. Znana jest data urodzin – 1870 roku – syna Wojciecha Raczkowskiego, zamieszkałego przy ul. Wiejskiej w Sanoku. Najstarsza Pani z ulicy Płowieckiej potwierdziła tę historię. Kapliczkę i źródło ze studzienką odnowiono w roku 2005.

*Zebrał i spisał
p. Stanisław Rocha,
kościelny*





Wszystko na większą Chwałę Boga...

„Oto za chwilę przystąpię do ołtarza Bożego, do Boga, który jest weselem i radością moją, do świętej przystępuję służby, chcę ją dobrze pełnić. Proszę Cię Panie Jezu o łaskę skupienia, aby myśli moje były przy Tobie, aby oczy moje były zwrócone na ołtarz a serce moje oddane tylko Tobie. Amen.”

Taka modlitwa przed rozpoczęciem każdej Mszy Świętej towarzyszy ministrantom, którzy podejmują posługę przy Ołtarzu Pańskim.

W dniu 23.04.2006 r. w naszej świątyni podczas Mszy Świętej o g. 9.30 Ks. Proboszcz Andrzej Skiba w asyście Ks. Pawła Prajsnar (opiekuna ministrantów), oraz dk. Patryka Szymańskiego włączył do grona ministrantów następujących kandydatów:

Giżycki Dawid
Hajduk Piotr
Kornecki Krzysztof
Kozimor Piotr
Nowak Rafał
Sachajdak Michał

Uroczystość była tym wznioślejsza, iż tej niedzieli obchodziliśmy święto Miłosierdzia Bożego, co mam nadzieję zostanie nam wszystkim – a zwłaszcza nowym ministrantom – w pamięci na dłużej.

Z serca gratulujemy nowym powołanym do służby Panu, a także ich rodzinom, bo to wielkie wyróżnienie. Niech Zmartwychwstały Chrystus nam wszystkim błogosławi. Szczęść Boże.

Ks. Paweł Prajsnar



Kongres Nauczycieli i Wychowawców „Przywracajmy nadzieję”

6 maja 2006 – Miejsce Piastowe



W sobotę 6 maja, w Miejscu Piastowym, z inicjatywy Duszpasterstwa Nauczycieli Archidiecezji Przemyskiej, Podkarpackiego Centrum Edukacji Nauczycieli w Rzeszowie, Oddział w Krośnie oraz Zgromadzenia Księża Michalitów, odbył się I Kongres Nauczycieli i Wychowawców „Przywracajmy nadzieję”. Kongres składał się z dwóch części, naukowej i modlitwowej. Był połączony z promocją książki pt. „Wychowanie do patriotyzmu”, przygotowanej przez ks. prałata dra Waldemara Janigę.

Gośćmi Kongresu byli m.in. bp Adam Szal, p. Marek Jurek, Marszałek Sejmu RP, dr Stanisław Sławiński, Podsekretarz stanu w MEiN, prof. dr hab. Janusz Homplewicz z Uniwersytetu Rzeszowskiego i wielu innych. Parlamentarzyści Prawa i Sprawiedliwość, Pan Dariusz Iwaneczko, wice wojewoda podkarpacki, Pan Maciej Karasiński, kurator podkarpacki.

Sesję naukową pod hasłem: „Patriotyzm darem wychowania” otworzył ks. bp Adam Szal stawiając pytanie; „Gdzie są źródła nadziei?” Następnie słowo wygłosił Pan Marek Jurek, Marszałek Sejmu RP. Pan Marszałek mówił o roli Polski w Europie suwerennych państw, przywołując słowa Jana Pawła II; „Solidarność nie jest sprawą Polski, ale całego świata”. Polska ma Europie do zaoferowania nowy ład społeczny, a raczej powrót do chrze-

ścijańskiego solidaryzmu. „Jeden drugiego brzemiona noście”- mówił Pan Marszałek. Po dziesiątkach lat tragicznych doświadczeń komunistycznego kolektywizmu oferującego strach jako więź społeczną, oraz liberalnego indywidualizmu budującego mury egoizmu, Europa winna odrodzić się w chrześcijańskiej miłości. I to jest zadanie dla polskiego chrześcijaństwa, w którym nadzieję pokłada Benedykt XVI.

Dr Stanisław Sławiński, podsekretarz stanu w MEiN wygłosił referat pt. „O Polskie wychowanie”. Problemy wychowania narastały, ale nie wolno było o nich mówić. Ton polskiemu wychowaniu w szkołach, i mediach nadawali ci, którzy podkreślali prawa dziecka zapominając o obowiązkach dzieci wobec rodziców i starszych. Głosili swobodę wyboru wartości takich, jakich winien trzymać się młody człowiek, a gdy uzna za stosowne, to może uznawane przez siebie wartości zmienić. Taka metoda doprowadziła do katastrofy wychowawczej. Młodzi przestali słuchać. Zaś posłuszeństwo to stan po-słuchaniu. Posłuszeństwo to nie terror, a warunek życia społecznego, to podstawowe spoiwo społeczeństw. Życie społeczne jest hierarchicznie zorganizowane i posłuszeństwo to warunek ładu, harmonii i spokoju społecznego. Władza w społeczeństwie solidarnym nie tłum-

si, nie terroryzuje, ale służy. Więcej nawet, „posłuszeństwo w społeczeństwie jest warunkiem wolności. Gdzie nie ma posłuszeństwa, nie ma społeczeństwa, trudno tu mówić o porozumieniu, i wolności, zaś gdzie nie ma porozumienia i wolności jest tylko albo masa ludzka, albo egoistyczny indywidualizm.

Po panu ministrze referat zatytułowany „Patriotyzm jako uporządkowana przestrzeń” wygłosił prof. dr hab. Janusz Homplewicz z Uniwersytetu Rzeszowskiego. Pan profesor współczesność przyrównał do wichury, nawałnicy, w której dominują żywioły; indyferentyzmu, apoteozy wolności i antywartości. W tej nawałnicy patriotyzm stał się nacjonalizmem. Ojczyzna przestała być domem wychowania. Ojczyzna, która jest tym co ukochane, od najbliższego otoczenia po krańce ukochania przestaje być domostwem. Zostaliśmy skazani na banicję. Ale ojczyzną staje się tylko to ukochane, które jest uporządkowane. Bez uporządkowania nie ma ojczyzny. Natomiast to co ukochane i nieuporządkowane wrzuca nas w wir namiętności. I z tego rodzi się nacjonalizm. Miłość własnej ojczyzny nie zamyka mnie na miłość do innych ojczyzn. Więcej budzi we mnie pragnienie poznania innych ojczyzn. To tylko miłość ojczyzny skłania mnie do mówienia do obcych tak, aby stali się swoimi. Gdzie szukać tej ojczyzny? A przecież, „to pod sercem matki kryje się naród”. Natomiast miłość ojczyzny i patriotyzm jest wyrazem wdzięczności i miłości do Boga.

Po sesji naukowej uczestnicy wzięli udział w nabożeństwie Fatimskim, któremu przewodniczył ks. bp Adam Śmigielski z Sosnowca. Odprawił on o godz. 20.00 uroczystą Mszę świętą oraz przewodniczył Procesji Różańcowej. Kazanie wygłosił ks. bp Adam Szal. Wydarzenie to transmitowało krośnieńskie studio Archidiecezjalnego Radia «FARA».

Wojciech Pruchnicki

Wędrowki dalekie i bliskie



Dolina Śmierci

W poprzednim numerze gazetki obiecałem opisać drugą część wycieczki na Słowację w okolice Świdnika i Bardejowa. Aby dojechać w tym kierunku należy minąć wąski przesmyk pomiędzy Duklą a Świdnikiem, który nosi nazwę Przełęcz Dukielskiej. Jest to miejsce straszliwych, krwawych walk w czasie I i II wojny światowej. Zanim zwiedziliśmy te tereny sięgnąłem do książkowego przewodnika, aby dowiedzieć się więcej o bitwie pancerniej z czasów II wojny. Przewodnik opisuje, że okolice miasta Świdnika i Przełęcz Dukielska były terenem zażartych walk w czasie II wojny światowej między nacierającą Armią Czerwoną i wojskami niemieckimi. W czasie tych bojów poległo tu około 140 tysięcy żołnierzy. Na Słowacji, nieopodal polskiej granicy, jest wiele pamiątek tych wydarzeń, w postaci sprzętu wojskowego z czasów wojny, umieszczonego właściwie wszędzie, także przy głównej drodze. Najwięcej militariów znajduje się w Muzeum w Świdniku, tuż za polską granicą.

Samo miasto Świdnik nie jest zbyt ciekawe, poza interesującą bryłą nowej cerkwi, błyszczącej zielonymi, baniastymi hełmami. Nieco dalej, za skrzyżowaniem dróg, znajduje się Muzeum, w postaci budynku w formie rotundy oraz wystawionego na zewnątrz sprzętu wojskowego. Zgodnie z pragnieniem mojego kolegi zaglądaliśmy do Muzeum. Ciekawy jest przede wszystkim skansen pojazdów wojskowych. To gratka dla miłośników militariów – jest tu samolot

transportowy, czołg T-34, działo samobieżne, potężna haubica, wyrzutnia rakiet tzw. katusza i kilka innych eksponatów. Nie jestem pewny czy dobrze określiłem wszystkie rodzaje broni, albowiem większość jest zupełnie niepodpisanych, a inne bardzo nieczytelnie. Tuż obok znajduje się budowla muzeum w kształcie rotundy, do niej jednak nie weszliśmy. Pojechaliśmy dalej, w kierunku „Doliny Śmierci”.

Aby tam dojechać należy skręcić w miejscu, gdzie przy głównej drodze znajdują się dwa czołgi – radziecki T-34, który przygniata niemieckiego (nie jest to Tygrys czy Pantera, ale jeden z modeli KPFW). Dolina Śmierci (*Udolie smrti*) to miejsce okryte złą sławą. Według opisu przewodnika – jeszcze tu nie byłem – leżą tam jeszcze do dziś wraki czołgów. I rzeczywiście – po skręceniu w kie-

runku wiosek Krużłowa, Kapisowa, Niżna Pisana – naszym oczom ukazuje się stado krów pasących się na łące w towarzystwie dwóch wraków czołgów. Nieco dalej, za następnym pagórkiem widok jest jeszcze bardziej niesamowity; na wzgórzu i u jego podnóża, w różnych odległościach od siebie, wśród pól i lasów, można się doliczyć co najmniej ośmiu czołgów. Przy drodze znajduje się mały parking z tablicą opisującą straszliwe wydarzenia z roku 1944. W dniach 25-27.10.1944 roku tu odbyła się największa bitwa pancerna operacji karpackiej. Na tablicy informacyjnej można prześledzić pozycje zajmowane przez wojska niemieckie, kierunek uderzenia wojsk radzieckich i kierunki odwrotu. Dziś, po ponad 60 latach, przypominają o tych krwawych walkach czołgi rozmieszczone po pagórkach i dolinkach. Być może zostały w tym miejscu po zakończeniu bitwy i już nie były uprzątane, aby upamiętnić to wydarzenie. Nie wiem, czy w Polsce lub w jakimkolwiek innym kraju, jest takie miejsce gdzie krowy pasą się wśród wraków pojazdów wojskowych. Aby to zobaczyć warto chyba wybrać się do Doliny Śmierci.

Kończy się nasza wyprawa na Słowację. W ciągu kilku godzin doznaliśmy wielu wrażeń. W wolnym czasie warto pojechać tak niedaleko, żeby zobaczyć tak wiele.

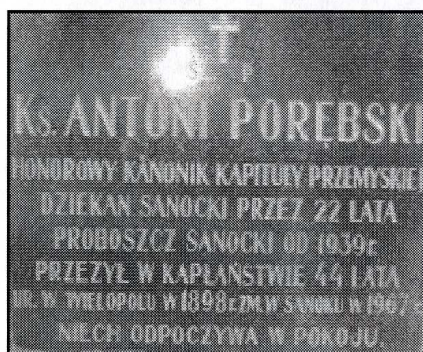
ks. Tomasz Grzywna



Grobowiec ks. Antoniego Porębskiego

W Zagórzu w oplakany stanie znajduje się grobowiec księdza prałata Antoniego Porębskiego, który przez 28 lat był naszym proboszczem (1939 – 1967). Z naszej strony odnowa tego grobowca wymaga wsparcia finansowego, aby doprowadzić go do godnego wyglądu. Zmarłemu daj, Panie, wieczny odpoczynek. Niech odpoczywa w pokoju.

ks. Andrzej Skiba



Zespół Soul działający przy naszej parafii wziął udział w VI edycji koncertu „Ave Maria” w Krośnie

Zespół Soul wziął udział w VI edycji koncertu „Ave Maria”, który odbył się 3 maja przy wypełnionym przez publiczność kościele oo. Franciszkanów w Krośnie i równocześnie stanowił jeden z głównych punktów obchodów 215 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

Koncert został zorganizowany przez Krośnieński Dom Kultury, Chór Mieszany Echo oraz oo. Franciszkanów w Krośnie. Obok Soulu w koncercie wzięli udział min. Chór Mieszany Echo oraz soliści Opery Lwowskiej i Filharmonii w Równem /Ukraina/. Wykonywane były głównie utwory o tematyce Maryjnej, przeplatane poezją ks. Zbigniewa Czuchry.

Monika Brewczak.



**Góra
Przemienienia**

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** (0 13) 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com